

Inż. FRANCISZEK KRZYSIK.

Zagadnienia wyższego szkolnictwa leśnego.

Od stworzenia Państwa polskiego kwestja szkolnictwa leśnego nie przestaje ani na chwilę być tematem ciągłych dyskusyj i sporów, a temat ten posiada już wcale bogatą literaturę. Mniej więcej od roku dyskusja ta zaczęła osiągać nasilenie dotychczas nie zaobser-

wowane. Niema miesiąca, by nie pojawiły się, jużto oficjalne, jużto nieoficjalne pogłoski o reorganizacji szkolnictwa, o zamierzonym zwinięciu tej lub innej uczelni, w ślad zaś za nimi pojawiają się w czasopismach fachowych i w prasie codziennej zupełnie nieraz sprzeczne artykuły; jedne z nich występują w obronie uczelni, inne domagają się od czynników rządowych natychmiastowej rewizji kwestji ich istnienia, motywując to tem, że „Dlatego tylko jedynie, żeby kilku profesorów miało utrzymanie, nie można obalać setek młodzieży“, tembardziej, że wydawanie ogromnych sum na utrzymanie trzech uczelni jest bezcelowem i „jest pro prostu wyrzucaniem pieniędzy w błoto“¹⁾.

Sprawa powyższa nabierająca coraz więcej rozgłosu, znalazła również swój oddźwięk na IV. Ogólnym Zjeździe Leśników Polskich, wszystkie zaś nowo pojawiające się projekty posiadają jedną wspólną cechę — bardzo daleko posuniętą rozbieżność. I gdyby odnośny referent Ministerstwa Oświaty przestudjował istniejącą w tym kierunku literaturę, popadłby w wielki kłopot, jak wybrnąć z tego chaosu rozbieżnych poglądów — i to poglądów opartych najczęściej nie na danych rzeczowych i zestawieniach cyfrowych, lecz na subiektywnych zapatrywaniach.

Zjawiska tego nie można nawet nazwać dziwnem, gdyż leży ono w charakterze Polaków. W chwilach zapału organizacyjnego działamy z szalonym rozmachem, tak że niema czasu na zastanowienie się, czy działalność ta jest dobrą i uzasadnioną. Powoli zapał stygnie, nasuwają się refleksje, czy praca wykonana ma logiczne uzasadnienie i natychmiast pojawia się druga krańcowość — rewizja. To co zrobiono można przecież zawsze zrewidować, wszystko jedno jak, byle prędzej, w najgorszym razie można rewizję przeprowadzić ponownie i zamiast dawnych trzech powołać do życia cztery uczelnie.

W związku z tą kwestją omówić należy szereg zagadnień; być może, że zwrócenie na nie uwagi przyczyni się do wywołania dyskusji naprawdę fachowej, opartej na konkretnych podstawach — dyskusji, w której zabiorą głos czynnicy najbardziej kompetentne, a mianowicie Rady Wydziałowe poszczególnych uczelni. Taka dopiero dyskusja rzeczowa, przeprowadzona *sine ira et studio* stanowić może materiał przedstawiający wartość realną i mogący służyć za podstawę rozważań nad ustaleniem przyszłych losów szkolnictwa leśnego.

Uwagi, które mam zamiar przytoczyć, zgrupować należy w dwóch odrębnych częściach:

- 1) Rewizja ilości wyższych uczelni leśnych.
- 2) Organizacja wyższego szkolnictwa leśnego.

¹⁾ Las Polski, rocznik 1926, Nr. 8. str. 423, Rubryka „Wolne głosy“, art. Inż. Karola Korzeniowskiego.

C z ę ś ć I.

Rewizja ilości wyższych uczelni leśnych ¹⁾.

W 1918 roku istniały na terenie Rzeczypospolitej Polskiej dwie szkoły lasowe typu średniego, we Lwowie i w Warszawie. Szkolnictwo to było nie wystarczające, to też w 1919 r. powstają trzy wyższe uczelnie, a mianowicie: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie z Wydziałem Rolniczym, Lasowym i Ogrodniczym, Wydział Rolniczo-Lasowy Uniwersytetu Poznańskiego i Wydział Rolniczo-Lasowy Politechniki Lwowskiej. Projektowano również otwarcie Wydziału Lasowego w Wilnie, w tym jednak wypadku skończyło się na projekcie.

II. Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Warszawie i III-ci Zjazd w Poznaniu stanęły na stanowisku, że celem podniesienia rentowności gospodarstwa leśnego, stworzyć należy kadry wszechstronnie wykształconych leśników i że nauka leśnictwa oprzeć się powinna na uczelniach typu akademickiego; średnie szkoły leśne należy znieść, niższe zaś szkoły dla leśniczych przekształcić w dobrze zorganizowane kursy dla gajowych. Konsekwencją tych uchwał była likwidacja szkół leśnych typu średniego we Lwowie i w Warszawie i zamknięcie szkoły dla leśniczych w Bolechowie.

Na tem skończyła się pierwsza faza organizacji i w ciągu lat następnych pojawiają się ponownie trzy szkoły dla leśniczych w Bolechowie, Margoninie i Zagórzcu i trzy szkoły średnie, w Białokrynicy, Łomży i Żyrowicach. Polska posiada więc w tem stadium dziewięć szkół lasowych, pozatem zaś odbywają się egzaminy dla leśniczych w poszczególnych Dyrekcjach Lasów Państwowych lub Urzędach Wojewódzkich.

Po ukończeniu powyższej rewizji szkolnictwa leśnego na korzyść szkół średnich i niższych, przystąpiono do ponownej rewizji i w ciągu ostatnich miesięcy rozpoczęto likwidację szkół średnich ²⁾, cały zaś szereg artykułów nawołuje do natychmiastowej rewizji szkolnictwa wyższego. Niewiadomo tylko, czy ma to już być ostatnia rewizja, czy też kwestja ta długi jeszcze czas będzie tematem rozważań kół fachowych.

W związku z omawianą kwestją nie można pominąć milczeniem stanowiska zajętego w tej sprawie przez IV. Ogólny Zjazd Leśników Polskich w Warszawie, w okresie czasu od 2—4 października b. r.

¹⁾ Rys historyczny szkolnictwa leśnego niepodległej Polski traktuję pobieżnie; szczegółowo został on ujęty w art. Inż. W. Roszkowskiego: „W sprawie projektu zwinięcia Wydziałów Rolniczo-Lasowych w Poznaniu i Lwowie“. Sylwan 1925 r. str. 269.

²⁾ O ile mi wiadomo utrzymana ma być przy życiu jedynie średnia szkoła przemysłowo-leśna w Łomży.

Zjazd nie posiada wprawdzie w ręku władzy wykonawczej, niemniej jednak dysponuje bronią potężną, urabiając t. zw. opinię publiczną.

W rządzie aktualnych spraw z zakresu leśnictwa znalazł się również punkt dotyczący kwestji organizacji szkolnictwa leśnego, przy czem Komitet organizacyjny wystąpił z rezolucją następującej treści :

R e z o l u c j e

w sprawie organizacji szkolnictwa leśnego.

Zważywszy, iż szkolnictwo leśne, jako jeden z najważniejszych podstawowych warunków rozwoju leśnictwa, winno być dostosowane do potrzeb gospodarczych Państwa

IV. Ogólny Zjazd Leśników Polskich wyraża przekonanie, iż:

1) organizacja szkolnictwa leśnego winna być oparta na istnieniu fachowych szkół leśnych wyższych i niższych;

2) należy poddać rewizji istnienie trzech wyższych uczelni leśnych z punktu widzenia celowości utrzymania nadal ich ilości:

3) należy powitać z uznaniem ostatnie zarządzenie Rządu w sprawie likwidacji średnich szkół leśnych;

4) należy dążyć do zwiększenia ilości niższych szkół leśnych;

5) zwiększenie ilości szkół niższych może się odbyć kosztem likwidacji szkół średnich;

6) ewentualne zmniejszenie ilości szkół wyższych ułatwiłoby nietylko lepsze wyposażenie zmniejszonej liczby wyższych uczelni, lecz i powołanie do życia działu doświadczalnictwa leśnego w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego;

7) sprawy szkolnictwa leśnego, nie wyłączając szkół wyższych, powinny należeć, tak samo jak i sprawy badawnictwa, do zakresu działania Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W ciągu dyskusji, która się na powyższy temat wywiązała, okazało się, że Komitet Organizacyjny opracował powyższą rezolucję nie dysponując dosłownie żadnym materiałem statystycznym, dotyczącym budżetów poszczególnych uczelni, ilości studentów, cyfr określających roczne zapotrzebowanie leśników z akademickim wykształceniem, organizacji studjów i t. d. Jak z tego wynika punkt 2. powyższej rezolucji nie był oparty na danych konkretnych, nie był wynikiem głębokiego przemyślenia odnośnych zagadnień — był on tylko wykładnikiem prądów reorganizacyjnych, nurtujących w sferach leśnych.

O ile punkt 2. nie posiadał rzeczowego uzasadnienia, to punkt 7. ze względu na swą krańcowość, wywołać może zdumienie najśmielszych nawet reorganizatorów. Przeciw projektowi temu przemawia cały szereg momentów, tak że wprowadzenie w życie powyższego zamysłu wydaje się rzeczą wprost niemożliwą. W pierwszym rządzie nasuwa się myśl, iż Ministerstwo Rolnictwa, będące przede-

wszystkiem czynnikiem administracyjnym, nie zgodziłoby się na powyższy projekt; nie byłoby to rzeczą dziwną, gdyż administracja i nauka, to dwie dziedziny diametralnie odległe, a dwom bogom naraz służyć nie można.

Wysnuwając na podstawie tezy wygłoszonej w punkcie 7. logiczne wnioski, dojść się musi do konkluzji, że właściwie Ministerstwo Oświaty powinno się zajmować tylko szkolnictwem powszechnem i średniem, gdyż szkolnictwo wyższe, z nielicznymi wyjątkami, poddaćby należało pod resort innych Ministerstw. A więc Wydziały komunikacyjne powinny wchodzić w zakres działania Ministerstwa Komunikacji, Wydziały Mechaniczne, Chemiczne i Akademje Eksportowe w zakres Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydziały Prawnicze w zakres Ministerstwa Sprawiedliwości, Wydziały Medyczne i Akademje Weterynaryjne w zakres Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dla Ministerstwa Oświaty pozostałyby tylko Wydziały Filozoficzne i Teologiczne, inne natomiast Ministerstwa musiałyby stworzyć specjalne referaty dla spraw szkolnictwa. Korzyść z tego rodzaju reorganizacji bardzo wątpliwa.

Z drugiej strony uwzględnić należy fakt, że wyższe uczelnie mają na celu w pierwszym rzędzie rozwój nauki jako takiej, kwestja zaś produkcji wykwalifikowanych pracowników dla poszczególnych dziedzin życia stoi na drugim planie. Poddanie poszczególnych działów wyższego szkolnictwa resortowi Ministerstwa, którego głównym celem jest administracja, odbiłyby się musiało na ich poziomie w sposób fatalny. Wyższa uczelnia leśna kierowana rękoma Ministerstwa Rolnictwa robiłaby wrażenie fabryki urzędników — standartyzacja jest wprawdzie dzisiaj rzeczą bardzo modną, lecz nie wszędzie można ją stosować.

Nie też dziwnego, że plenum sekcji polityki leśnej uznało powyższą rezolucję za niemożliwą do przyjęcia i przeszło nad nią do porządku dziennego. Fakt powyższy jest dowodem, że w społeczeństwie naszym zrodziła się już obawa przed zbyt pochopnem uchwalaniem rezolucyj, wątpliwej często wartości, z drugiej zaś strony jest przestrogą, że czas najwyższy, by w sprawie tej zabrały głos czynniki kompetentne, gdyż w przeciwnym razie przejdzie ona łatwo w ręce nie fachowe i nie powołane, które potrafią poprzeć swe zamysły odpowiednio spreparowaną „opinją publiczną“.

Jest rzeczą znaną, że fachowe koła leśne żyją dziś pod hasłem reorganizacji szkolnictwa leśnego. Sądu o aktualności tej sprawy i o tem, czy trzy uczelnie leśne stanowią dla Polski liczbę zbyt wielką, nie może wydać jednostka. Trafne i zgodne z prawdą orzeczenie wypracować może jedynie Komisja powołana w tym celu przez Ministerstwo Oświaty, Komisja w skład której weszliby przedstawiciele wszyst-

kich interesowanych Uczelni i Ministerstw. Sprawa to zbyt poważna, by można ją przesądzać zapomocą dorywczych artykułów lub rezolucyj; tutaj należy zebrać konieczny materiał statystyczny i gruntownie go przemyśleć, należy się oprzeć na doświadczeniach poczynionych w ciągu 8-miu lat istnienia Państwa polskiego i na doświadczeniach poczynionych w tym kierunku przez inne państwa. Wszelkie dorywcze i zbyt pochopne poczynania pociągnąć muszą za sobą następstwa ujemne i dezorganizację, za którą czaić się będzie widmo dalszych rewizyj, by w dogodnej chwili znowu wypłynąć na widownię.

Należy sobie powiedzieć otwarcie, że wydanie odnośnego orzeczenia nie jest rzeczą łatwą. W pierwszym bowiem rządzie należy określić roczne zapotrzebowanie leśników z akademickim wykształceniem, a cyfra powyższa może dopiero posłużyć za punkt wyjściowy dla budowania dalszych wniosków i przesłanek. Wstrzymuję się od jakichkolwiek rozważań i dociekań na ten temat, gdyż wszelkie obliczenia moje byłyby bezpodstawne i bezprzedmiotowe. Naprawdę konkretne cyfry mogłoby podać jedynie Ministerstwo Rolnictwa i Wojewódzkie Urzędy Ochrony Lasów. Jeszcze trudniejszą rzeczą jest określenie tegoż zapotrzebowania w zakresie przemysłu drzewnego.

Ścisłe (oczywiście w granicach możliwości) określenie tej cyfry uważam za rzecz niezmierniej wagi — od niej zależy kwestja utrzymania przy życiu wszystkich trzech, względnie likwidacja jednej lub dwóch uczelni leśnych.

Z chwilą decyzji, że likwidacja jest rzeczą wskazaną i potrzebną, należałoby przystąpić do dalszej części pracy. Reorganizacja pójsć powinna po linii dobrze zrozumianych interesów Państwa, z wyeliminowaniem patryjotyzmów dzielnicowych i ambicij lokalnych. Tutaj rozpatrzyćby należało 3 punkty, od których zawisłby wyrok życia i śmierci danej uczelni:

1) poziom naukowy, 2) warunki fizjograficzne, 3) koszty utrzymania uczelni.

Wstrzymuję się od uwag nad poziomem naukowym poszczególnych wydziałów, gdyż sąd o tem wydać mogą jedynie wytrawni i rutynowani fachowcy, ludzie, którzy niejedną uczelnię widzieli. W każdym razie ośmielę się twierdzić, że jakkolwiek nasze szkolnictwo leśne stoi dopiero u progu swego rozwoju, mimo to naszych wyższych uczelni leśnych nie można traktować jako asylum dla biednych profesorów, którzy gdzieindziej nie mogą znaleźć zajęcia, tak, że egzystencja ich jest nierozłącznie związana z uczelnią.

Wywody swoje dotyczące dalszych dwóch punktów opieram w pierwszym rządzie na stosunkach dokładnie mi znanej uczelni lwowskiej. O uczelni poznańskiej i warszawskiej mówić mogę jedynie ogólnikowo.

Warunki fizjograficzne.

Odnosnie do warunków fizjograficznych na pierwszym miejscu bezsprzecznie należy postawić Lwów, na ostatnim Warszawę. Lwów leżąc na pograniczu Roztocza, Podola i Opola, a w pobliżu (2—4 godziny jazdy pociągiem) Podkarpacia, Karpat i Niżu zachodniego, umożliwia studentom zapoznanie się z wszelkimi spotykaniami na terenie Rzeczypospolitej typami drzewostanów. Kilkugodzinna wycieczka piesza w okolice Lwowa daje możliwość wprowadzenia studentów jużto w drzewostany liściaste mieszane¹⁾, jużto w drzewostany liściaste czyste²⁾, jużto w czyste drzewostany sosnowe³⁾.

Tak przedstawiają się najbliższe okolice Lwowa; okolice dalsze reprezentują jeszcze bardziej urozmaicony krajobraz, dla leśnika zaś służyć mogą za doskonały teren obserwacyjny.

W okolicach Kamionki Strumiłowej wkracza się w obszerne lasy nadbużańskie należące do strefy leśno-klimatycznej wschodniego niżu piaszczystego; gatunkiem panującym jest tu sosna i dąb, w miejscach bagnistych pojawia się olsza. Ze względu na podmokły teren, obszary te, w znacznej części przypominają do pewnego stopnia moczarowate partje Puszczy Białowieskiej.

Największe jednak znaczenie dla uczelni lwowskiej posiadają lasy Karpat i Podkarpacia, znajdujące się w nieznacznej stosunkowo odległości, a stanowiące dla leśnika obiekt niezmiernie ciekawy i ważny. W ciągu 2¹/₂ godzin drogi pociągiem znaleźć się można w strefie leśno-klimatycznej Podkarpacia z charakterystycznymi dla niej drzewostanami jodłowo-bukowemi; dla przykładu wymieniam nadleśnictwo Lisowice, Rahiń, okolice Bolechowa.

Lasy karpackie (Bieszczady, Gorgany) dają możliwość zaznajomienia studentów nie tylko z wszystkimi cechami lasów górskich jako takich, lecz również z wszystkimi tajnikami i zagadnieniami gospodarstwa górskiego. Tutaj zaznajomić się można z bardzo silnie rozwiniętą siecią kolejek wąsko-torowych, których budowa ze względu na warunki terenowe przedstawia większe trudności, niż trasowanie w lasach równinowych, z ryzami i żłobami służącymi do dostawy drewna ze zrębów na stokach górskich do portaży przy drogach wywozowych, z praktycznymi zasadami ich projektowania i samem przeprowadzeniem czynności spuszczenia drewna.

¹⁾ Lasy fundacji Głowińskiego między rogatką Łyczakowską a Winnikami; drzewostan mieszany, grab, brzoza, osika, dąb, jesion, klon, jawor, wiąz, partje czystej sosniny i olszyny. Gospodarstwo odroślowe, połączone i nasienne.

²⁾ Lasy bukowe Benedyktynów łacińskich na północ od gościńca Lwów-Winniki. Las dębowy, rewir Zubrza, własność gminy miasta Lwowa.

³⁾ Lasy sosnowe ciągnące się od Hołoska przez Brzuchowice i Janów po Jaworów. Lasy sosnowe na Hołosku służyć mogą za klasyczny przykład sosny rosnącej na zwiewnym piasku.

Posiłkując się obserwacją w terenie przestudjować można szereg zagadnień z zakresu urządzenia, odnowienia i użytkowania lasu, a zagadnienia te nabierają w górach odrębnego charakteru i specjalnego znaczenia.

Tereny, które dotychczas wymieniłem, zwiedzić można zapomocą krótkich jedno — lub dwudniowych wycieczek. Dla dłuższych, kilkudniowych wycieczek wymarzonej wprost objektem obserwacyjnym są lasy Województwa Stanisławowskiego obejmujące dwieście kilkadziesiąt tysięcy ha., z bardzo silnie rozwiniętym przemysłem drzewnym. Wymienię tu tereny takie, jak dolina Prutu i Bystrzycy Nadwórniańskiej, i dolina Białego i Czarnego Czeremosza. Te ostatnie zwłaszcza zasługują na uwagę dzięki temu, że transport drewna odbywa się tam przy pomocy spławu na przestrzeni około 100 km, zagadnienia zaś spławu są w górach daleko bardziej skomplikowane, niż na rzekach równinowych. Wchodzą tu w grę klauzy stosowane dla sztucznego podniesienia poziomu wody ¹⁾, objekty, z którymi praktycznie zaznajomić może studentów jedynie uczelnia lwowska, gdyż uczelnie warszawskiej i poznańskiej tereny te są, ze względu na zbyt wielką odległość, niemal niedostępne.

Jeśli chodzi o zagadnienia wchodzące w zakres przemysłu drzewnego, to Lwów posiada w tym kierunku również wyjątkowo korzystne położenie. W bezpośrednim sąsiedztwie miasta znajdują się trzy tartaki i fabryka płyt klejonych ²⁾, w nieznacznej zaś odległości od Lwowa, na Podkarpaciu i w Karpatach, znajdują się potężne ośrodki przemysłu drzewnego, reprezentujące wszelkie możliwe typy przeróbki drewna, ośrodki przemysłowe produkujące pierwszorzędny materiał eksportowy ³⁾.

O warunkach fizjograficznych uczelni poznańskiej i warszawskiej mówić nie mogę, gdyż za mało dokładnie znam ich bliższą i dalszą okolicę. Jednak już na podstawie tej pobieżnej znajomości pozwalam sobie wypowiedzieć ogólne twierdzenie, że odnośnie do położenia fizjograficznego równać się ze Lwowem nie mogą. Ze względu na równinny charakter okolicy muszą dać swym studentom wykształcenie do pewnego stopnia jednostronne, gdyż z metodami gospodarczymi w lasach górskich, stanowiących poważny procent lasów Rzeczypospolitej, zaznajomić mogą studentów jedynie teoretycznie.

¹⁾ Na Białym Czeremoszu klauza Perkałab i Maryen (250.000 m³ pojemności) na Czarnym Szybeny i Łostuń (120.000 m³ pojemności).

²⁾ Tartak i fabryka domów w Persenkówce, własność M. R. P. Tartak Braci Eckstein w Skniłowie. „Oikos“ — Tartak i Fabryka płyt klejonych w Rzęśnie.

³⁾ Wymienię tu środowiska następujące: Stryj — tartak i fabryka zapałek, Skole — tartak Braci Groedel, Wygoda — 2 tartaki, fabryka produktów suchej destylacji drewna, Broszniów — pierwszorzędnie urządzone tartak Firmy Glesinger.

Koszta utrzymania uczelni¹⁾.

Według preliminarza budżetowego na rok 1926 budżet Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie wynosi 1,058.940 zł. budżet Politechniki Lwowskiej 2,355.630 zł., budżet Uniwersytetu Poznańskiego 2,949.500 zł. Z budżetu Politechniki Lwowskiej przypadło w 1925 r na rzecz Wydziału Rolniczo-Lasowego 305.454 zł. 75 gr., koszta preliminowane na rok 1926 wynoszą 303.000 zł.

Wydział Rolniczo-Lasowy obejmuje dwa oddziały: rolniczy i lasowy, a więc przeciętne koszta utrzymania każdego z nich wyniosą w 1926 r. około 152.000 zł.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie obejmuje trzy Wydziały: Rolniczy, Lasowy i Ogrodniczy, czyli przeciętne koszta utrzymania każdego z nich wynoszą 352.980 zł. Sądząc więc z cyfr bezwzględnych koszta utrzymania tej Uczelni są przeszło dwa razy większe, niż Uczelni lwowskiej.

Za najlepszy wskaźnik służyć mogą koszta utrzymania Uczelni obliczone w odniesieniu do jednego studenta i jednego roku. Otóż całokształt rocznych wydatków personalnych, na pomieszczenie i na pomoce naukowe, obliczonych na głowę studenta, przedstawia się następująco: ²⁾.

W Politechnice Lwowskiej	608 zł.
W Uniwersytecie Poznańskim	644 „
W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego	1.196 „

Jeśli chodzi o wykorzystanie pracy sił naukowych i pomocniczych, to na jednego profesora przypada:

W Politechnice Lwowskiej	29 studentów
W Uniwersytecie Poznańskim	29 „
W. S. G. G. W.	35 „

Na jednego asystenta przypada:

W Politechnice Lwowskiej	27 „
W Uniwersytecie Poznańskim	23 „
W S. G. G. W.	16 „

Dla zorientowania się w zakresie pracy poszczególnych Uczelni przytaczam zestawienie ilości godzin wykładów i ćwiczeń według poszczególnych lat studjów i poszczególnych Uczelni w odniesieniu do jednego tygodnia ³⁾:

¹⁾ W przytoczonych rozważaniach pomijam Uniwersytet Poznański, nie wiem bowiem w jaki sposób budżet ogólny zostaje rozłożony na poszczególne Wydziały.

²⁾ Według zestawień statystycznych Dziekanatu Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej.

³⁾ Skróty oznaczają: W = wykłady obowiązkowe, C = ćwiczenia obowiązkowe, N = wykłady i ćwiczenia nadobowiązkowe, R = sumaryczna ilość godzin w ciągu tygodnia.

Rok studjów	Lwów				Poznań				Warszawa			
	W.	C.	N.	R.	W.	C.	N.	R.	W.	C.	N.	R.
I.	19·5	14·5	—	34	18	17·0	—	35	22·5	16	3·5	42
II.	19·0	12·0	2	33	21	17	—	38	18	15·5	6	39·5
III.	24	13	7·5	44·5	19	17	1	37	21·5	12·5	4·5	38·5
IV.	19·5	5	2	26·5	7	10	1	18	14	13	7·5	34·5
Razem	82	44·5	11·5	138	65	61	2	128	76	57	21·5	154·5

Przytoczone zestawienie obrazuje do pewnego stopnia różnice istniejące w programach studjów poszczególnych uczelni.

Dla orientacji co do ilości studentów załączam zestawienie ilości studentów Oddziału Lasowego, Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej:

Rok Naukowy	I.	II.	III.	IV.	Razem
1920/21	174	173	—	—	347
1921/22	137	145	154	—	435
1922/23	115	133	155	106	509
1923/24	90	87	121	151	449
1924/25	39	78	95	76	288
1925/26	29	45	78	104	256
1926/27	43	27	56	113	239

Przytoczone cyfry wykazują dość daleko posunięte wahania. Najwyższą stosunkowo cyfrą charakteryzuje się rok 1920/21, gdyż na dwóch latach studjów grupuje się 347 studentów. Tłómaczyć to należy powojennym napływem młodzieży, która opuściwszy szeregi armji tłumnie garnała się do poszczególnych uczelni. Następne lata wykazują stały, aczkolwiek powolny spadek ilości studentów, rok zaś naukowy 1926/27 charakteryzuje się już normalną cyfrą studentów na pierwszych trzech latach studjów — cyfrą, która umożliwia już racjonalne kształcenie się i korzystanie z poszczególnych zakładów.

Celem określenia ilości absolwentów opuszczających rok rocznie Uczelnię Lwowską z dyplomem inżyniera leśnika załączam następujące zestawienie:

Ilość wydanych dyplomów inżyniera leśnictwa:

Rok naukowy	Wydano dyplomów
1922/23	1
1923/24	40
1924/25	56
1925/26	41
Razem	138

Cyfry tej nie można nazwać zbyt wysoką; przeciętna roczna produkcja inżynierów obliczona według tego zestawienia wynosi 34,5, a cyfra ta w następnych latach zmniejszy się dzięki temu, że liczba studujących na poszczególnych latach spadła już do rozmiarów normalnych.

Garść przytoczonych cyfr może rzucić nieco światła na kwestję dyskutowaną obecnie na łamach czasopism fachowych bardzo szeroko. Przytoczone cyfry i zestawienia, stanowiące drobny zaledwie ułamek materiału koniecznego dla dyskusji pomyślanej poważnie, służyć mogą za miarę trudności, które przewyciężyć należy celem wydania rzeczowej opinii; zebranie ich i ustalenie, to dopiero praca wstępna dla dalszych rozważań.

Suche cyfry mają swoje strony ujemne, mają jednak także bardzo cenne właściwości dodatnie — w obliczu ich błędnie wszechpętężna opinia publiczna. Ponieważ zaś sądzić należy, że czynniki rządowe oprą się w swych poczynaniach, raczej na suchych cyfrach, niż na gołosłownych twierdzeniach, więc dla dobra nauki leśnictwa byłoby rzeczą zbawienną, by opinia publiczna zajęła się jakimś innym aktualnym tematem, by przestała na chwilę przynajmniej teroryzować wyższe uczelnie widmem rewizyj dokonywanych jednym pościąganiem pióra i pozwoliła im systematycznie dążyć do wytkniętych celów.